Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Nr. 12. Kraków, dnia 20 marca 1921. Rok IX.

Cena egzemplarza 5 Mk

LUD KATOLICKI

Cena egzemplarza 5 Mk

Kosztuje w Polsce na I. kwartał 60 Mk.
W Ameryce na cały rok . . . 2 dolary
W Danii . . . . . 10 koron

Tygodnik poświęcony sprawom ludu katolickiego.
Naczelny Organ Polskiego Stronnictwa kat. ludowego.
Wychodzi na każdą niedzielę.

Adres Redakcyi i Administracyi.
Kraków, ul. św. Filipa L. 17.
Ogłoszenia za jeden wiersz petitowy 30 m., w tekście 40 m.

Bogacze i łazarze.

Kiedy wyjdziesz z domu wczas rano do pracy i spoglądniesz wesołem okiem na swoją wioskę, skąpaną w promieniach wschodzącego słońca, to wtedy jakaś dziwna radość rozpiera twe serce. Radbyś ze skowronkiem unieść się pod stropy niebios i radbyś zawołać z poetą:

„Tobie śpiewa żywioł wszelki, bądź pochwalon Boże wielki“.

Ale przyglądnij się chwileczkę i baczniej światu, a zobaczysz, że nie wszystko na nim takie piękne i złociste.

Oto wśród śmiejących się wzgórz, spostrzeże twe oko głęboko w cieniu leżące doliny, w których czai się jeszcze ponura ciemnota. Na szczytach drzew, na dachach domów, na wierzchołkach pagórków jaśnieje blask szczęścia, budzi się do życia i ten robaczek mały i ta trawka wczoraj przydeptana i ta roślinka ku słońcu rozchyla swój kwiat. Tymczasem w dolinach głęboki jeszcze panuje mrok. Zimno tam jeszcze i ciemno, a przecież i tam są małe robaczki i tam jest niejedna podeptana trawka, niejeden piękny kwiatuszek, któryby choć na chwilę chciał zobaczyć swe barwy w promieniach słonecznego blasku. Ale patrz, oto słońce, jakby czuło ową tęsknotę pogrążonych w mrokach dolin istot, wyjeżdża w złocistym swym wozie na wysokie niebo i miarowo oświeca wszystko, co tylko oświecić jest w stanie. A czego oświecić nie może, ogrzewa przynajmniej swem współczującem ciepłem.

Podobnie dzieje się i między ludźmi:

Kąpiące się w promieniach słońca wierzchołki — to zamożni, bogacze — w ponurym mroku pogrążone doliny — to ubodzy, nędzarze — a wschodzące powoli słońce, to w duchu Chrystusa rozwijające się stosunki społeczne.

W państwie powinny takie panować stosunki, aby tak bogaci, jak i ubodzy, tak jedna klasa jak i druga zapewnione miała dostatecznie warunki odpowiedniego człowiekowi życia.

Ale niestety wśród nas daleko jeszcze do tego, by słońce praw obywatelskich jednako wszystkich ogrzewało.

Bogaczom, zamożnym wszędzie prawa służą, łazarzy, ubogich prawie wszędzie odpychają. Przyjdzie biedak do starostwa, odsyłają go od drzwi do drzwi, przenoszą termin z jednego dnia na drugi.

Przyjdzie do gminy, do kółka, nafta, mąka, cukier — dla zamożnych zawsze jest — dla biednego „już brakło"!

Przyjdzie reforma rolna, parcelacja jakiegoś gruntu, zamożny znajdzie i pieniądze i pozwolenie na zakup, — ubogi, małorolny, zostaje dalej w mroku do tej swojej biedy.

A dlaczego to się tak dzieje?

Dlatego, że rządy dzisiejsze są bezbożne. Urzędnik patrzy na zewnętrzny wygląd klienta, a nie na jego duszę, patrzy na wysokość łapówki, a nie na wieczną nagrodę, którą za miłość okazaną bliźniemu płaci Bóg. — Rządzące partje i stronnictwa uznają w biednym brata, ale tylko na wiecach wyborczych, gdy chodzi o głosowanie, w życiu zaś codziennem widzą w nim coś nieskończenie, nieskończenie od siebie niższego.

A przecież Chrystus powiada:

„Coście uczynili jednemu z tych Moich najmniejszych, toście Mnie uczynili".

Lecz któryż program społeczny chce się u nas naprawdę kierować zasadami Chrystusa w życiu publicznem?

Socjaliści głoszą wyraźnie sami, że są największymi wrogami Kościoła katolickiego w życiu publicznem.

Za nimi idą **ludowcy** i również nie chcą ani słyszeć o katolickich zasadach w polityce. Kierują się oni wszystkiem tylko nie tem, co Chrystus powiedział. **Dla nich katolik, żyd, luter, kalwin, turek, to wszystko jedno. Bóg u nich jest obecny tylko gdzieś tam za chmurami, ale w Sejmie, w ministerstwie, w starostwie, w szkole, tam według ludowców niema i nie powinno być prawdziwego Boga. U nich jest wszystko jedno, czy na publicznych placówkach jest Chrystus, czy Beelzebub. Niech się nikt nie waży nawet mówić, aby tam publicznie prawdziwemu Bogu należną cześć oddać.**

A różnego wzrostu i pokroju należą konserwatyści? Oni przyznają się wprawdzie do Chrystusa, nawet Matkę Boską Częstochowską i krzyż często na tablicach przed sobą noszą. Ale ducha miłości ku wszystkim braciom ciężko się nieraz i u nich dopatrzeć wśród grubej pokrywy własnego i rodowego samolubstwa. — I zachodzi tu nieraz tragedja, że

w imię Chrystusa, zwalcza się Chrystusa i tamuje się rozwój Jego nauki.

Nie chcę używać tego słowa „jedynie", ale chcę zaznaczyć publicznie, że w przeciwieństwie do tych stronnictw, Polskie Stronnictwo Katolicko-Ludowe wzięło sobie za cel **wprowadzić w publiczne życie Katolickie zasady.**

S. K. L. przez publiczne uznanie najwyższej władzy prawdziwego Boga i przez publiczne oddawanie Mu czci pragnie podnieść dusze, aby podnieść programy i życie społeczne.

S. K. L. chce tego, aby słońce praw obywatelskich w państwie wszystkim jednako świeciło. I jak ogrodnik obcina zbyteczne dla wielkich drzew konary, aby i małym krzewom dopływ słońca zapewnić, tak i S. K. L. nie cofnie się nawet i przed bardzo radykalnemi reformami. Ale też żąda, aby każdy zato spełniał to, co do niego należy, bez względu na to, przy jakim pracuje warsztacie.

Dlatego gromadźcie się tłumnie pod — Katolickim sztandarem S. K. L. —

Niech czują w Polsce wszyscy, że mają w niej matkę, która potrafi jednych pokarcić, a drugim łzy otrzeć.

Ale ta równowaga stosunków społecznych w Polsce wtedy dopiero nastąpi, **gdy Katolicy zrozumieją nareszcie dobrze potrzebę organizacji naprawdę silnego i potężnego Katolickiego stronnictwa.**

Fr. Mirek.

Z ruchu organizacyjnego.

W poniedziałek 14 bm. odbyło się w lokalu Spółdzielni „Lud katolicki“ Zebranie organizacyjne delegatów gmin zachodnich powiatów Małopolski. Z wielkiem zainteresowaniem słuchano rzeczowych przemówień Posłów S. K. L. i przedyskutowano plan organizacyjny tych powiatów. Z pośród tłumnie zebranych delegatów, samych włościan i inteligencyi wybrano 20 członków Rady Naczelnej Stronnictwa i uchwalono szereg rezolucyj, które przy obszerniejszem sprawozdaniu umieścimy w następnym numerze.

Lud chce prezydenta katolika i szkoły wyznaniowej.

Otrzymujemy następujące pismo:

Do
Szanownej Redakcyi „Ludu katolickiego“
w Krakowie.

My niżej podpisani, mieszkańcy gminy Kamionka Mała (w powiecie limanowskim), w imieniu wszystkich zebranych (w liczbie około 200 osób) w budynku gminnym dnia 27 lutego b. r. przesyłamy niżej podane rezolucye, które całe zebranie jednomyślnie uchwaliło i prosimy uprzejmie o umieszczenie ich w „Ludzie katolickim“.

1. Zgromadzeni, aby się bronić skutecznie przed żydami i zapewnić religijne wychowanie swoim dzieciom, domagają się zaprowadzenia w Polsce szkół wyznaniowych.

2. Domagają się także, aby Prezydentem w Polsce był zawsze Polak i katolik.

3. Wreszcie oświadczają się za Sejmem i Senatem z powszechnych wyborów.

Wojciech Stach, wójt, Walenty Zelek, zast. wójta, Stanisław Pogoda kier. szkoły, Piotr Zelek radny, Bukowiec Jan radny, Piegza Jan radny, Pławecki Jan radny, Zelek Józef radny, Orzeł Jakób radny, Piotr Stach asesor. Matras Walenty org., Żołna Józef, Orzeł Józef, Pajor Michał.

Niesprawiedliwe rządy piastowców w Małopolsce.

MOWA POSŁA KS. MADEJA
wygłoszona w Sejmie dnia 15 lutego br.

Wysoka Izbo! Klub katolicko-ludowy w imieniu którego przemawiam, patrzy na rządy obecnego gabinetu wyłącznie ze stanowiska interesów państwowych. Nie jest naszym zamiarem zaprzeczyć rządowi w ogólności dobrych chęci w czuwaniu nad ogółem tychże interesów jednakże nie znaczy to, jakobyśmy nie mieli nic do zarzucenia i nic do wytknięcia obecnemu rządowi. Przeciwnie, mamy do zgłoszenia pod jego adresem niejednę reklamację poważnej treści.

Przedewszystkiem w dziedzinie administracji wewnętrznej na terenie Małopolski widzimy pewne niezdrowe objawy, kłócące się jaskrawo z interesami państwa. Pod osłoną tamtejszej administracji do dzisiejszego dnia niestety uniezależnionej od wpływów pana Ministra spraw wewnętrznych porosły bujne chwasty na niwie małorolnej. Są to chwasty — protekcji i partyjności. Obywatele Małopolski dzisiejszej doby dzielą się na dwa wielkie obozy: obóz lojalnych i nielojalnych. Do pierwszego zaliczają się wszyscy, którzy czy to z przekonania, czy też dla własnego interesu podzielają poglądy partji rządzącej, lub z nią sympatyzują: obóz drugi nielojalnych składa się z obywateli innych poglądów i odcieni politycznych. Przy nadawaniu posad wpływowych, przy obsadzaniu urzędów ziemskich nie pytają w Małopolsce kandydatów o to, na pierwszym miejscu, jakie są ich kwalifikacje zawodowe i osobiste, ale o to do jakiej partji należą, która ich partja popiera. I ludzie innych poglądów, innych przekonań, aniżeli są poglądy polityczne partji rządzacej nie znajdują u władz rządowych małopolskich zaufania, ani uznania. Doszło do tego, że nawet przy obsadzaniu posad duszpasterskich władze administracyjne Małopolskie śledzą odnośnych kandydatów co do ich przekonań i poglądów politycznych. Niedawno zaszedł fakt w Małopolsce zachodniej, że jeden z komisarzy starostwa zapytywał się o dwóch księży, starających się o probostwo do jakiej oni partji należą. Zapytuję się rządu czy taka metoda stosowana przy obsadzaniu placówek publicznej pracy zgodną jest z interesami państwa, czy też z interesami partji rządzącej?

Czy polityka protekcji, polityka partyjności dopuszczalna jest w administracji publicznej państwa na pewnym terenie, tam gdzie z urzędu powinno się dbać o sprawiedliwość i o równe traktowanie wszystkich obywateli? (Głosy: słusznie).

Z okazji dyskusji nad expose pana Prezydenta Ministrów pan poseł Dębski zaznaczył, iż dążeniem jego partji będzie zdobycie zaufania u najszerszych warstw ludności dla Rządu i dla partji na której się Rząd opiera. Otóż pozwolę sobie wyrazić wątpliwość, czy drogi, po której kroczy partja polityczna pana Dębskiego w Małopolsce prowadzą do zdobycia zaufania dla tej partji i dla Rządu, który opiera się na tej partji, czy też do wręcz przeciwnych wyników. Przecież żyjemy w państwie demokratycznem, w państwie praworządnem, to wiemy, że naczelnym prawem każdego obywatela musi być wolność sumienia obywatelskiego wolność przekonań politycznych jakiekolwiekby one były, wyjąwszy tych, które godzą w egzystencje państw.

Otóż ponieważ w Małopolsce tak nie jest, podnosimy głos z tej wysokiej trybuny w obronie wolności sumienia obywatelskiego i domagamy się, ażeby z terenu Małopolski **usunięty został system protekcji i partyjności**, ażeby zniesiona była tamtejsza delegatura dotąd uniezależniona od Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i ażeby na jej miejsce wprowadzono organizacje Wojewódzką Małopolską. I jeżeli w najbliższym czasie dotychczasowy kurs polityki rządowej w Małopolsce się nie zmieni, będziemy musieli przejść do opozycji. Dzisiaj tego nie czynimy z powodu poważnej sytuacji państwowej, wewnętrznej i zewnętrznej, ale z tego powodu zastrzegamy sobie stanowisko wolnej ręki.

Również w obronie interesów państwa poczuwamy się do obowiązku zwrócenia uwagi Rządowi na rozgoryczenie i niezadowolenie jakie się szerzy w szerokich warstwach ludności małorolnej i bezrolnej.

Bezrolni, małorolni narzekają, skarżą się, że przy parcelacji gruntu wewnątrz kraju są systematycznie pomijani na rzecz zamożniejszych gospodarzy. Przecież reforma rolna miała na celu przedewszystkiem zaspokojenie głodu ziemi i dostarczenie warsztatu pracy małorolnym i bezrolnym. Do tej przewodniej idei reformy rolnej obowiązany jest Rząd stosować się w praktyce. Przestrzegamy przed fatalnemi następstwami jakie musi wywołać system uprzywilejowania zamożnych włościan ze szkodą małorolnych i bezrolnych. Taka metoda doprowadzi do tego, że w krótkim czasie otworzą się na oścież drzwi na wsi polskiej dla propagandy socjalistycznej, co chyba nie leży w interesie zamożnych gospodarzy.

Przesyłajcie składki na fundusz prasowy.

DR. GABRJEL TADEUSZ HENNER.

Róże klasztorne.

VI.

Raz Ją obaczył... Tę Wyśnioną,
nad kwiatów ławą ukoszoną,
raz Ją obaczył gdzieś na łące. —
„Ave“ szeptały wargi drżące...

„Ave“ szeptały wargi mnicha;
a Pani szła po kwiatach cicha,
Ona... litosnej pełna łaski,
poprzez słoneczne, złote blaski.

Więc gdy powrócił mnich natchniony,
nie widział nic krom Pani Onej,
krom onej Zjawy w mgle niebieskiej
i jął malować cudne freski.

I jął malować kwiaty wonne,
a wśród anielskich wojsk Madonnę —
tak, jak Ją ujrzał... Tę Wyśnioną
nad kwiatów ławą ukoszoną....

Co sądzi lud o karze śmierci.

Otrzymujemy następujące pismo:

W Sejmie uchwalono karę śmierci, naturalnie nie na uczciwych ludzi, ale na zbrodniarzy. Zastanawiającą jest rzecza, że za zniesieniem kary śmierci głosowali żydzi, czerwoni towarzysze i różni anarchiści. Ale im tego jeszcze mało. Imieniem ludu śmią oni w gazetach swoich atakować tych, co głosowali za wstawieniem do konstytucyi kary śmierci. Bradają w ten sposób: „Zgrozą musi przejąć duszę wyznawcy Chrystusa, że za karą śmierci głosowali wszyscy księża i publicznie przestąpili piąte przykazanie“. Dowiedziawszy się o tem, my niżej podpisani chłopi, stanowiący Gminny Związek Stronn. katol.-ludowego w Ostrowach Tuszowskich, zebraliśmy się razem i wyrażamy publicznie następujące swoje zdanie o głosowaniu za zniesieniem kary śmierci:

1. Ci posłowie, którzy głosowali przeciw karze śmierci, publicznie takiem głosowaniem w Sejmie oświadczyli się za tem, że morderstwa, rabunki, podpalania, zdrady stanu nie powinny być skutecznie usuwane, natomiast ma być dręczona i uciskana ludność pracowita i oszczędna i spokojna. Ostatni szubrawcy i łotry mają być chronieni nawet prawem od śmierci; natomiast ludzie spokojni, pracowici i pożyteczni dla państwa mają być wyjęci z pod prawa. Tych bowiem spokojnych wolno zabijać, ale morderców prawo ścigać nie może. Co najwyżej można szubrawcom tylko przeszkodzić na jakiś czas w ich „pracy“ uwięzieniem, ale potem należy im znowu na to pozwolić, aby dalej niewinnych mordowali. Zbrodniarzy tknąć nie wolno, ale oni mogą spokojnie drugich zabijać i rabować, bo ich chroni ustawa. Tak chcą żydzi i socjaliści, bo tak głosowali.

2. Rozumiemy jaka jest w tem intencya. Taka ustawa zmierzałaby do niszczenia państwa polskiego przez rabunki, napady i usuwanie z powierzchni ziemi pożytecznych obywateli, aby żydzi tem łatwiej mogli wprowadzić bolszewizm. Wiemy o tem, że bolszewizm w Rosyi zaczął się od zniesienia kary śmierci.

3. Dlatego czerwonym towarzyszom wyrażamy najwyższe oburzenie nie tylko za ich ohydne głosowanie, ale także i za to, że śmią bezczelnie powoływać się na lud, jako przeciwny karze śmierci.

4. Publicznie ogłaszamy, że jesteśmy za wstawieniem do Konstytucyi kary śmierci i wyrażamy uczciwym posłom nasz szacunek za to, że głosowaniem za karą śmierci na bandytów i morderców chcieli polskiemu ludowi zapewnić spokój. Uczyliśmy się zaś w katechizmie, że piąte przykazanie Boskie zabrania zabijać niewinnych, ale nie zabrania bronić się przed tym, który mnie zabić chce.

5. Zapytujemy Szanowną Redakcyę, którzy z Piastowców głosowali przeciw karze śmierci. Prosimy podać nazwiska tych anarchistów, chcących popierać ustawą mordy i rabunki.

6. Zapewniamy Szan. Redakcyę, że sobie te i tym podobne szczegóły na czas wyborów zapamiętamy i nietylko sami na takich ludzi głosu nie damy, ale owszem innych namawiać będziemy, by żaden głosu nie dawał na tych, co w Sejmie głosowali za ustawami szkodliwemi dla religii i dla państwa polskiego.

7. Obiecujemy, że przy następnych wyborach będziemy solidarnie głosować tylko na listę katolicko-ludową. Jużeśmy bowiem dobrze zrozumieli, że tylko Stronnictwo katol.-ludowe pilnuje rzeczywiście w Sejmie interesów religii św., ludu i całego narodu polskiego.

Piotr Rzeszutek, wójt; Stan. Flis, sekr. gm.; Józef Pająk, przew. Kółka roln.; Bartłomiej Rzeszutek, Franciszek Mycek, Jan Partyka, Sabaj Władysław radny, Jan Rzeszutek radny, Jan Sowek radny, Franciszek Stypa, Józef Babiarz, Józef Trojnacki, Jan Świst, Wawrzyniec Kusak, Wawrzyniec Gryndzia, Michał Nowak, Jan Foc, Karolina Rzeszutek, Marya Sałdyka, Anna Rzeszutek, Marya Wyparło, Piotr Parys, Katarzyna Parys, Adam Paterak radny, Józef Truniarz, Józef Kożak wójt, Jan Rec, Józef Zieliński, Marya Babula itd.

Oj ta drożyzna!

„Drożyzna!“ — wzdycha mieszczanin. „Oj ta drożyzna!“ — narzeka kupiec. „Muszę dużo brać za nabiał!“ — tłomaczy się wiejska kobieta i dodaje zaraz — „żeby choć te szmaty i płótno potaniało, a tu taka drożyzna!“. Niejednemu w głowie nie może się pomieścić, co jest przyczyną obecnej drożyzny w Polsce.

Trzy są największe źródła tego złego. Pierwszem, to **zepsute wojną serce ludzkie**, tak opanowane chciwością grosza, że nic poza nim nie widzi.

Drugiem; **to brak fabryk**, brak przemysłu fabrycznego w Polsce.

A trzecim, to ogólnie rozpanoszone **paskarstwo** i brak surowej kary za nie, wogóle nie tępienie oszustwa przez policyę i sądy. Jedna jest tylko rada, aby nasze stosunki gospodarcze i pieniężne się poprawiły, oto znaleźć trzy tamy celem usunięcia tych trzech przyczyn drożyzny.

Chłop, rolnik, kupiec, wieśniaczka i gospodyni winna przy kupnie i sprzedaży pamiętać o godziwym, a nie lichwiarskim zarobku. Drugie: prawdziwym dobrodziejem Polski i naszego chłopa wiejskiego stałby się ten, ktoby wśród ludu naszego potrafił obudzić zajęcie się przemysłem fabrycznym i handlem. Jeden dług Ojczyźnie spłacił lud, dając żołnierza do obrony kraju, lecz uobywatelenie tego ludu wymaga jeszcze innych ofiar od niego, a przedewszystkiem podniesienia

wewnętrznego dobrobytu w Polsce. Dziś żadna sfera społeczeństwa nie ma tyle grosiwa, co niejeden chłop wiejski. Nie wie sam nawet, co czynić z pieniądzmi, jeden zakupuje grunta, inny bydło, a są i tacy, co sprawiają sobie tandetne żydowskie meble i kosztowności. To nie jest wcale intratna lokata kapitału, chłop nasz ze swym zdrowym rozumem, siłą fizyczną i trzosem pieniężnym winien rzucić się do przemysłu fabrycznego, a przedewszystkiem tkackiego. Chłopskie udziałowe fabryki płótna ze swojskiego lnu i konopi, fabryki sukna ze swojskiej, podhalańskiej wełny, zaradziłyby lepiej drożyźnie, niż narzekania na nią. Są wsi w okolicy Opoczna, Radomska, Łowicza, gdzie ludność na tkackich ręcznych warsztatach wyrabia płótno i wełniaczki kolorowe na wierzchnie ubranie; tam nie czekają, aż żyd sprowadzi szmaty z Czech, lecz doskonale obywają się bez jego lichych a drogich materyi.

Bracia-Gospodarze, nie czekajcie, aż otworzą granice i towar poczną sprowadzać, lecz siejcie z wiosną len i konopie, namawiajcie drugich do siania i wyślijcie z każdej wsi choć po jednym mądrym chłopie na Górny lub Cieszyński Śląsk do fabryk płótna, by się przypatrzyli urządzeniu, maszynom i robocie tkackiej, a z ich powrotem weźcie się do budowania fabryk. Do wielu wsi wrócili teraz nasi robotnicy z Ameryki; niektórzy z nich pracowali kilkanaście lat w garbarniach, tkalniach, cukrowniach i innych fabrykach. Ci winni stać się przewodnikami tego przemysłu w naszym kraju. Rozwój przemysłu fabrycznego we wsiach polskich otworzyłby naszym małorolnym doskonały zarobek, nasze dziewczęta nie potrzebowałyby łaknąć duńskiego czy „saksońskiego“ z hańbą mieszanego chleba, a gospodarze, udziałowi właściciele fabryk, zapewniliby swym kapitałom stałe procenta, staliby się prawdziwymi obywatelami Ojczyzny i zapewniliby jej niezależność materyalną od innych krajów. **Włościanie, zakładajcie fabryki, Polska czeka na nie!**

Ant. Tyralska.

Ze Sejmu.

Trzy posiedzenia sejmowe ubiegłego tygodnia wypełniła dyskusya konstytucyjna, poprzedzająca ostatnie głosowanie nad konstytucyą.

Na wtorkowem posiedzeniu uchwalił Sejm nie wydawać posłów, których wydania domagały się sądy. Sprawozdawca p. Dubanowicz przedstawił zmiany w projekcie konstytucyi, jakie komisya po drugiem czytaniu konstytucyi zaproponowała.

Wielkie wrażenie wywarło następujące pismo Księży Biskupów polskich do Sejmu, odczytane przez ks. arcybiskupa Teodorowicza:

„Uznajemy stanowisko Sejmu, który wyznaczając z góry zastrzeżone miejsca w senacie różnym instytucyom, wyznaczył je także dla Kościoła. Uważamy jednakże za swój obowiązek wyrazić pod tym względem naszą opinię i nasze życzenie. **Ufamy, że społeczeństwo samo zapewni Kościołowi udział w senacie, odpowiadający najlepiej jego wpływowi i posłannictwu.** Pragniemy tego tem bardziej, że **przeświadczeni jesteśmy o przywiązaniu ludu naszego do Kościoła** i o powszechnem zrozumieniu tej ścisłej łączności między miłością a służbą Ojczyźnie i religią a Kościołem. Wobec tego prosimy Wysoki Sejm, aby w art. 36 projektu konstytucyi w punkcie 2 w obecnem brzmieniu ustęp A) pominął“. (Ustęp ten przewiduje, że w skład Senatu wchodzi 5 przedstawicieli Kościoła katol. w Polsce, wybranych poza powszechnem głosowaniem. Przyp. Red.).

To niespodziewane oświadczenie, którem episkopat polski **zrzeka się zapewnionego bez wyborów przedstawicielstwa w Senacie**, zaskoczyło lewicę i wprawiło w pewnego rodzaju zakłopotanie, wyrwało jej bowiem zęba trzonowego, wydarło straszaka agitacyjnego, którym tak „dzielnie“ w gazetach i na wiecach wojowała.

Na czwartkowem i piątkowem posiedzeniu przemawiali w dyskusyi nad konstytucyą przedstawiciele wszystkich stronnictw, kreśląc stanowisko swych klubów wobec projektu konstytucyi. Mowę przedstawiciela naszego stronnictwa **p. Matakiewicza** podajemy osobno.

Lewica z socyalistami i tugutowcami na czele atakowała oczywiście wszystkie paragrafy, które religii katolickiej zapewniają to, co się jej należy. Wiernie sekundowali socyalistom i żydom **piastowcy: pp. Kiernik i Bobek**, którzy w swych przemówieniach występowali **przeciw poprawce, aby prezydentem Rplitej mógł być tylko Polak i katolik i oświadczyli się przeciw szkole wyznaniowej.**

We wtorek 15 b. m. kończy się dyskusya nad konstytucya, a rozpoczyna się głosowanie.

Z innych spraw, które były przedmiotem obrad Sejmu, zasługuje na wzmiankę interpelacya **w sprawie plebiscytu na G. Śląsku**, na którą odpowiedział prezydent min., składając uspokajające oświadczenie. Przyjęto także wniosek nagły w sprawie nadużyć, jakich się dopuszczali Czesi przy spisie ludności na Śląsku Cieszyńskim. Marszałek zawiadomił, iż według orzeczenia sądu marszałkowskiego zarzuty podniesiono przez Stapińskiego przeciw. p. Raczkowskiemu są nieuzasadnione. Całą winę zwalono na Związek garbarzy.

Komisya sejmowa przyjęła projekt ustawy o założeniu uniwersytetu ruskiego w Stanisławowie i wezwała rząd do otwarcia w Stanisławowie akademii leśnej. Nadto przyjęto ustawę o zaopatrzeniu inwalidów, wdów i sierót po poległych.

Świąteczne ferye sejmowe rozpoczną się dnia 18 b. m. i trwać będą do 26 kwietnia.

Przed uchwaleniem Konstytucyi

MOWA POSŁA DRA MATAKIEWICZA

wygłoszona w Sejmie w dyskusji nad konstytucją w dniu 11 marca 1921.

Wysoki Sejmie!

Klub nasz stał zawsze na stanowisku, że ustawy tak ważne, jak reforma rolna, konstytucja, jeśli mają być trwałe i mieć powagę, nie powinny przechodzić większością jednego lub kilku głosów, ale powinny być rezultatem rozumnego, na wzajemnem porozumieniu i obopólnych ustępstwach opartego kompromisu.

Wychodząc z tego założenia i chcąc doprowadzić do zbliżenia się i zgody, zaproponowaliśmy, by Senat składał się z członków wybranych przez powszechne wybory na tychsamych zasadach, co i Sejm i oświadczyliśmy się przeciw senatorom kurjalnym, nie chcąc stwarzać senatorów I. i II. klasy, lecz jedynie powołać senatorów, mających za sobą tensam autorytet, wszystkich jednakowo wybranych przez niczem nieskrępowaną wolę ludu.

Nie chcieliśmy stwarzać przywilejów, odwrotnie, zamiarem naszym było ułatwić wejście do Senatu reprezentantom tych warstw, kóre stanowią najliczniejszą klasę ludności i z pod których ręki płynie największe bogactw krajowych źródło.

Oświadczyliśmy się w najlepszej wierze za drugą Izbą, któraby miała prawo i obowiązek poddawania uchwał Sejmu gruntownej i światłej rozwadze, by nieraz zbyt pośpiesznie lub pod wpływem chwilowego nastroju zapadłe, często wiele niedokładności posiadające ustawy sejmowe, mogły być uzupełnione i ulepszone, zanim rozpocznie się ich wykonywanie.

Wprawdzie z różnych stron spotykają nas z tego tytułu zarzuty, przedewszystkiem ze strony naszych przeciwników politycznych, nieraz takich, co do niedawna sami głosili w mowie i piśmie potrzebę Senatu, lub na Senat się godzili, a obecnie chcą wygrywać sprawę Senatu w niedalekiej kampanji wyborczej.

Mamy jednak uzasadnioną nadzieję, że ludzie rozumni i dobrej woli, oraz przyszłe pokolenia nas nie potępią.

Powiedział tu wczoraj poseł Niedziałkowski, że Sejm jednoizbowy daje gwarancję, że Polska pójdzie szybko naprzód, my zaś, zauważając, że zwykle ten, co za szybko kroczy, musi odpoczywać i często z drogi zawracać, jesteśmy zdania, że Senat ludowy sprawi, że Polska, jak pragnie przysłowie, „śpieszyć się będzie powoli".

Poseł Dr Kiernik przenosi Senat wyłącznie szlachecki, powołany do życia przez Konstytucję 3-go Maja, ponad obecnie proponowany Senat, my jednak uważamy, że Senat przez nas zaprojektowany, do którego wszystkie stany będą miały dostęp, jest chyba więcej od tamtego demokratyczny i doskonalszy.

Skoro Senat powstaje z wyborów takich samych, jak Sejm, nic nie staje na przeszkodzie, aby oba te ciała złożone z wybrańców całego narodu, złączone w Zgromadzenie Narodowe, przeprowadziły wybór Prezydenta Rzeczypospolitej, wobec czego zbędnem jest stwarzanie w tym celu jakiegoś odrębnego Zgromadzenia Narodowego, złożonego z elektorów.

Nie chcąc zbytnio przewlekać dyskusji i opóźniać głosowania, zajmę pokrótce stanowisko co do niektórych zmian projektu konstytucji, uskutecznionych po drugiem czytaniu i co do pewnych nowych poprawek.

Zaznaczając, że głosować będziemy za poprawką Związku Ludowo-Narodowego do art. 22 Projektu Konstytucji, wyliczającego szczegółowo interesa zyskowne, o jakie posłom ubiegać się nie będzie wolno, zastrzegamy się jednak z całym naciskiem przeciw napaściom ks. posła Lutosławskiego w jego mowie sejmowej z 8 b. m. na posłów małopolskich i przypominaniu im rzekomych „praktyk wiedeńskich".

Będziemy głosować za art. 99, projektu Ustawy Konstytucyjnej w tem rozumieniu, że przepis ten, zastrzegający państwu prawo przymusowego wykupu ziemi, oraz regulowania jej obrotu przy uwzględnieniu zasady oparcia ustroju rolnego Rzeczypospolitej Polskiej na zdolnych do prawidłowej wytwórczości gospodarstw rolnych, nie jest zamachem na bezrolnych i małorolnych na korzyść bogatych kmieci i nie jest przekreśleniem uchwalonej już ustawy o wykonaniu reformy rolnej, wedle której z dobrodziejstwa reformy rolnej korzystać mieli przedewszystkiem bezrolni i właściciele karłowatych gospodarstw, lecz przeciwnie, że państwo umożliwi w pierwszej linji małorolnym nabycie odpowiedniego obszaru ziemi, aby ich gospodarstwa stały się zdolnymi do prawidłowej i wydatnej wytwórczości.

Nie będziemy głosować za poprawką Związku Ludowo-Narodowego do art. 119, że „nauka początkowa w szkołach ludowych, utrzymywanych przez państwo i ciała samorządowe ma być bezpłatną", gdyż w Małopolsce nauka w szkołach ludowych i średnich już obecnie jest bezpłatną; głosując zatem za poprawką Związku Ludowo-Narodowego, pogorszylibyśmy nabyte już prawa Małopolan, natomiast będziemy głosować za art. 119 w brzmieniu projektowanem przez większość komisji.

Wysoki Sejmie!

Podzielając głębokie myśli, zawarte w jednym z listów pasterskich Episkopatu polskiego, że „życie polityczne, społeczne i narodowe należy oprzeć na katolickiej wierze, która jest naj-

silniejszą rękojmią naszej Konstytucji, która jest szkołą prawdziwie narodową ducha i społecznej karności, a ostoją i puklerzem wszelkich zdrowych wolności i że naród nasz na nowych swoich drogach powinien iść pod znakiem krzyża i ewangelji“, głosować będziemy za wnioskami Komisji konstytucyjnej, zdążającymi do tego, aby nasze młode polskie katolickie pokolenie na tych zasadach zostało w szkole na dzielnych obywateli wychowane i ustrzeżone przed zatruciem ducha.

Kończąc to moje przemówienie, wyrażam nadzieję, że uchwalona Konstytucja przy dobrej woli stronnictw i wzajemnej wyrozumiałości będzie prawdziwem dobrodziejstwem dla Państwa, bo lepsza mniej doskonała, jak żadna, tem więcej, że braki i niedokładności spostrzeżone po wprowadzeniu w życie Konstytucji, mogą przecież z biegiem czasu przez przedsięwzięcie jej rewizji być usunięte i Konstytucja może zostać ulepszoną.

Z uwagi, że do art. 126 projektu Konstytucji, zajmującego się tą sprawą, zgłoszono kilka odmiennych poprawek, uważamy za pożądane, aby w sprawie terminu rewizji konstytucji i sposobu jej przeprowadzenia przyszło między stronnictwami tej Izby do rozumnego kompromisu.

„Szczęść Boże“!

(Obrazek z życia wiejskiego).

W domu.

Szło tu o miedzę. Nie między obcymi, bo Stanisław i Walek to rodzeni bracia, których ojciec umarł z pijaństwa, a pisał się Maliniak. Proces kosztował dużo pieniędzy i czasu, a czas to pieniądz — więc pieniędzy i pieniędzy. Sprawa się wlokła. Ano, obaj byli dość bogaci, więc jeden drugiemu podstawiał nogę, byle go wywrócić, byle go puścić z torbami. Pieniądze szły jak woda, a z tem i obraza Boga, bo chciwość i mściwość — to straszne choroby, gorsze od cholery — roznosicielem ich jest zły duch, który prócz cierpień duchowych sieje wieczną śmierć.

W okolicy i w sądzie nie mogli zrozumieć, dlaczego ci dwaj proceśniki nie chcą się pogodzić nawet na prośby i nalegania miejscowego proboszcza. Za proceśnikiem Stanisławem szła krok w krok jego żona Hanka, podniecając jego mściwość.

Walek miał żonę pobożną, pracowitą, ale nieco słabowitą, ta mu zawsze mówiła:

— Waluś, bój się Boga, patrz na mnie i na te dziecięta, żeby cię po śmierci nie pomstowały, żeś ich zrobił wyrobnikami i służebnikami.

Ale cóż mogła biedna, słabowita kobieta poradzić zatwardziałości męża, który jej odpowiadał:

— Ty se pilnuj garnków, nie wtykaj nosa. Ja mu mam ustąpić, jako starszy? Nigdy! Niech popamięta, z kim zadarł!

Stanisław i jego żona stali się nałogowymi pijakami, całem szczęściem dla nich była karczma. Żyd dawał pieniądze i borgował gorzałkę, z myślą o reszcie gruntu, a na kilku morgach Maliniaka już żyd siał i zbierał. Walek niedorównywał bratu w pijaństwie, ale też od czasu do czasu przyszedł do domu chwiejny i słychać było w chałupie płacz dzieci i ich matki.

Tak się obaj bracia zawzięli na siebie, że zapalczywość szła z nimi jako nieodstępna ich mścicielka.

I któż nam zaręczyć może, czyli między tą zawiścią nie powstała czasem myśl straszna, która pragnęła bratobójstwa, by polała się krew Abla dla złości Kaina.

Sprawa procesu wlokła się długie cztery lata. Oprócz miedzy dołączyły się inne powody i Bóg jeden wie, ileby potrzeba było jeszcze czasu, pieniędzy, pijaństwa — a z tem i obrazy Boga i jakby się to skończyło. Przeszkodą stanął rok 1914: wojna! A że obaj byli wojskowymi, więc powołano ich i wysłano na front.

Na wojnie.

Idąc z kuferkami, spotkali się na stacyi kolejowej i pożegnali się „czule“. Jeden drugiego wyprzeklinał, by zaś zakończyć pozdrowienie, krzyknął: „Żeby cię pierwsza kula nie minęła!“.

Na którym froncie byli i w jakiej niewoli, co wycierpieli, wieleby opowiadać.

Ja powiem tyle, że niezadługo po ich odjeździe wkroczyli do wsi Moskale i gospodarowali tak, jak oni tylko potrafią.

Lud płakał. Lamentowano głośno i mówiono, że to kara od Boga za stare grzechy. Spadła kara na lud, ale spadła i na sporną miedzę, którą rozkopano i podziurawiono na okopy. Dzień i noc tarkotały tam karabiny, wyły szrapnele, jak psy zarażone wścieklizną. Tryumfował dyabeł.

Podczas spokoju malutki pasek ziemi, jedna miedza, była kością niezgody między obu braćmi. Obecnie ludzie uciekają w lasy, zostawiają domy i całe pola. Ogień ogarnia i pali owoce długich zabiegów.

Zgoda.

Po trzech latach niewoli wrócił pierwszy Stanisław. Wrócił z przestrzeloną ręką, ale to nie przeszkadzało mu w pracy. Za jakiś czas w jesieni, powrócił i Walenty, też kilka razy raniony, ale nie ciężko. Widocznie Bóg nie chciał, by ginęli z bratnią nienawiścią w sercu i czekał ich poprawy.

Ale tego nie można było się dopatrzeć. Przez całą zimę unikali siebie i jakby żałowali niedokończonego procesu.

Ale cóż. Tam, gdzie była miedza — teraz rów pełen wody, wokoło druty kolczaste — pole jednego i drugiego zniszczone, poryte szrapnelami,

Wiosna nadchodzi. Jak się tu zabrać do pracy? Nuż bowiem pocisk ukryty w ziemi wybuchnie i rozszarpie w kawałki z pługiem i zaprzęgiem, a były takie wypadki w sąsiedztwie.

Nagle Walentemu zachorowała ciężko żona. Sprowadził księdza i doktora. Choroba była ciężka i jak doktor powiedział, życie wisiało na włosku. Rozpacz ogarnęła Walentego, bo kochał żonę i dzieci, które nie dały sobie nawet powiedzieć, że mamie gorzej. Po kilku dniach gorączka poczęła ustępować, nastąpiło polepszenie. Walenty padł na kolana i łzami dziękował Bogu.

Jednego dnia, gdy żonie już było znacznie lepiej, Walenty wyruszył rano do pracy. Z daleka zobaczył, jak brat Stanisław kopał ze żoną skiby na polu. Serce starszego brata było przepełnione szczęściem, Bóg powrócił żonie zdrowie. To też przechodząc opodal Stanisława i jego żony zawołał:

— Szczęść wam Boże!

Na jego głos oderwali się oboje od pracy, ale nie odrzekli ani słowa. Stanisław popatrzył szyderskim wzrokiem na brata i takim odprowadził go kawał drogi, poczem podniósł kopankę, by kopać zaczętą skibę.

W tem z przeraźliwym krzykiem odtrącił żonę, klęknął na kolana i pokazał na wystający kawałek ukrytego szrapnela:

— Nie ruszajcie tego, bo to śmierć! Jedno uderzenie kopaczką, a bylibyśmy zginęli na miejscu lub zostali śmiertelnemi kalekami na całe życie.

Powiedziawszy to, cisnął swą kopaczkę na ziemię i pędem dogonił brata, rzucił się mu na szyję i z płaczem mówił:

— Waluś, bracie, gdyby nie twe „Szczęść Boże!“, możebyśmy byli zginęli tam na polu. Akurat przestałem kopać, gdy twój głos usłyszałem.

Przyciągnął brata, by mu pokazać w jaki sposób wyratował ich od śmierci lub kalectwa.

I odtąd pokochali się. Często ze łzami w oczach żałowali swej zapalczywości względem siebie. Liczyli w pamięci straty i koszta procesu, stracone dni, zaniedbanie w roli i dużo, dużo cierpień i kłopotów, a i grzechów.

Żałowali, bo wszystkie ich koszta i straty zabrali adwokaci-żydzi i dobrze płatni ich faktorzy, którzy podjudzali obydwu do dalszego procesu.

A miedza? Zalana wodą, jakby znikła z powierzchni ziemi.

Relud., stary wojak z pod Wadowic.

Wieści z powiatów.

Z ROPCZYCKIEGO. Starostwo w Ropczycach rozłożyło kontyngent paszy dla wojska na wszystkie gminy powiatu jednakowo po 30 q. Gminy wielkie, liczące od 3—4000 mieszkańców, jak Brzeziny, Nawsie i t. d., dały tensam kontyngent, co gminy małe, liczące 300 mieszkańców, jak np. Łączki kucharskie. Czy też komisja powiatowa aprowizacyjna, względnie referent starostwa zdawali sobie sprawę z tej rażącej niesprawiedliwości? Gminy pokrzywdzone wniosły wprawdzie prośby do starostwa o zmniejszenie kontyngentu, ale bezskutecznie. — Krzywda ta, której dopuszcza się polska władza, tem więcej jest niedodarowania, gdy się zważy i tę okoliczność, że wojskowość płaci za 1 q. siana kosztującego obecnie około 1000 mp., zaledwie 150 mp., zaś za furmankę z Łączek do Dębicy, t. j. 24 km., aż kwotę 50 mp. Cóż powiedzą na tę rażącą niesprawiedliwość posłowie tutejszego powiatu: Babicz i Dyło; wszak bez ich wiedzy to się stać nie mogło.

Czytelnicy „Ludu kat.“ z Łączek kuch.

To i owo.

Kto głosował przeciw Kościołowi w głosowaniu nad Konstytucyą?

Art. 117 Konstytucyi opiewa, jak to już podawaliśmy: „Religia rzymsko-katol., będąca religią przeważającej większości narodu, zajmuje w państwie naczelne stanowisko. Kościół rzymsko-katol. rządzi się swojemi prawami. Stosunek państwa do kościoła będzie prawnie określony na podstawie układu ze Stolicą Apostolską“.

Przeciw temu art. głosowali wszyscy socyaliści, wszyscy tugutowcy, wszyscy żydzi i wszyscy stapińszczycy, których tu wymieniamy na wieczną rzeczy pamiątkę: Bochenek, Dąbal, Krempa, Madej, Marchut, Matusz, Putek, Seib, Stapiński, Sudoł, Tomaszewski, Wójcik. Partye te przy każdej sposobności zaciekle zwalczają Kościół katolicki, chciałyby go obrabować z jego mienia bez odszkodowania, skrępować jego swobodę, a gdyby się nawet dało zniszczyć go zupełnie. Wszyscy katolicy powinni się strzedz tych partyj jak złej zarazy, bo mogą ich pozbawić dobra największego, wiary św.

Ubocznie musimy zaznaczyć, że Polskie Stron. Ludowe (Piast), często tamtym partyom dopomaga.

Z Małopolski najwięcej socyalistów wyszło z dyecezyi krakowskiej, a najwięcej stapińszczyków z dyecezyi przemyskiej.

Rewolucya przeciwbolszewicka w Rosyi

Ruch powstańczy przeciw tyranii bolszewickiej ogarnął całą Rosyę. Rewolucya wybuchła najpierw w Kronsztadzie, gdzie na czele powstania stanęło 40 tysięcy marynarzy. Na stronę powstańców przechodzi masowo wojsko i chłopi. Żołnierze mordują oficerów i komisarzy ludowych, chłopi tępią bolszewików bez litości. Po krwawych walkach zajęli powstańcy Petersburg. Przywódcy bolszewiccy uciekli z Petersburga. Miasta Oreł, Tambow, Kijów i Psków zostały uwolnione od bolszewików. Ludność morduje komunistów. W Carycynie zabito 120 komisarzy. Na Ukrainie kieruje powstaniem niejaki Antonow. Bolszewicy usiłują krwawo stłumić rewolucyę. Czy im się to uda, nie wiadomo, bo wszyscy chcą już zrzucić żydowsko-bolszewickie jarzmo. Cała Rosya sowiecka jest już w zupełnym rozkładzie.

W przededniu plebiscytu.

Na Górny Śląsk zjeżdżają emigranci niemieccy, ale nie w takiej liczbie, jak się Niemcy spodziewali. Do Pszczyny np. przybył pociąg z emigrantami, na którego powitanie wyległo całe miasto. Ku zdumieniu jednak wszystkich pociągiem tym przybyły tylko — cztery żydówki. Wśród Polaków panuje pewność zwycięstwa.

Z powiatu Kluczborskiego donoszą, że część emigrantów niemieckich, którzy przybyli do tego powiatu, poinformowawszy się na miejscu o stosunkach tam panujących, wyjechała z powrotem do Niemiec. Niemcy górnośląscy, zgromadzeni na zjeździe w Katowicach, przesłali do marszałka Trampczyńskiego pismo w języku niemieckim, w którem stwierdzają, że zwrot G. Śląska Polsce przyczyni się do ustalenia pokoju.

Zamordowanie premiera hiszpańskiego.

Z Madrytu donoszą, że powracający samochodem do domu premier hiszpański Dato został zamordowany przez 3 osobników, którzy dali do niego 27 strzałów rewolwerowych. Sprawcy zbiegli. Za wykrycie morderców wyznaczono nagrodę w wysokości pół miliona pesetów. — Po kilku dniach ujęto mordercę anarchistę Petro Mateo, który się przyznał do winy i wymienił współwinnych.

Pokój 17 albo 19 marca?

Z Rygi donoszą, że podpisanie traktatu pokojowego nastąpi prawdopodobnie 17 albo 19 b. m. Część traktatu oddano już do druku. Udział Polski w zapasie złota uchwalono na 30 milionów rubli. Sprawę zwrotu mienia rozstrzygnięto w ten sposób, że tabor wąskotorowy będzie zwrócony Polsce w naturze, tabor szerokotorowy będzie odkupiony przez Rosyę za cenę 30 milionów.

Zachodzi jednak obawa, czy ten pokój będzie miał jakie znaczenie wobec najnowszych wydarzeń w Rosyi?

Po zerwaniu rokowań z Niemcami.

Na ultimatum koalicyi odpowiedzieli Niemcy, że gotowi są podpisać postawione warunki, ale tylko na 5 lat i to wtedy, jeśli otrzymają 8 miliardów pożyczki międzynarodowej i jeśli G. Śląsk zostanie przy Niemcach. Rada koalicyjna odrzuciła te bezczelne propozycye, a wojska koalicyjne pod komendą gen. Focha obsadziły niemieckie miasta: Düsseldorf, Duisburg i Ruhrort nad Renem. Środki przymusowe mają być stosowane tak długo, jak długo Niemcy nie wypełnią warunków co do rozbrojenia i odszkodowań. Niemcom to naturalnie bardzo nie na rękę, więc mają w najbliższym czasie przedłożyć koalicyi nowe propozycye. Krążą też pogłoski, że po ogłoszeniu wyniku plebiscytu na G. Śląsku Niemcy wypowiedzą koalicyi wojnę.

Ile Niemcy zapłacą za szkody?

Przedstawiciele państw interesowanych zgłosili imieniem swych rządów w komisyi odszkodowań następujące żądania wypłaty ze strony Niemiec za szkody poczynione w czasie wojny:

1. Francya 218.542.000.000 franków. 2. Anglia 2541.502.533 ft. szterlingów i 7.587.832.086 fran. 3. Włochy 33.000.000.000 lirów i 37,000.000 franków i 1.280.000.000 ft. szterlingów. 4. Polska 23,000.000.000 franków w złocie. Ponadto wszystkie inne dotknięte państwa podały odpowiednią sumę swych szkód.

Co Niemcy zniszczyli we Francyi.

Premier angielski Lloyd George podał na konferencji londyńskiej parę cyfr dla zaznaczenia, jakiego spustoszenia dokonali Niemcy we Francji. 1699 gmin zniszczonych zupełnie, 707 gmin zniszczonych w trzech czwartych, 1656 co najmniej w połowie. 319.269 domów zupełnie zniszczonych, 313.675 zniszczonych częściowo, 20.603 fabryk zniszczonych, 7985 klm. kolei żelaznych, 4875 mostów, 12 tuneli, 52.754 klm. dróg, 3,800.000 hektarów ziemi, którą trzeba przywrócić do dawnego stanu, a z której 1.740.000 hektarów było ziemi uprawnej, na koniec zmniejszenie o 50% całej mineralnej

produkcji we Francji, a 21,000.000 tonn węgla dzisiaj zamiast 42,000.000.

Uregulowanie ruchu przekazowego z Ameryką.

Olbrzymią większość tych szkód wyrządzili Niemcy całkiem rozmyślnie celem zniszczenia środków wytwórczości we Francyi i w Belgii.

Sprawa przekazów amerykańskich wkrótce będzie uregulowaną w ten sposób, że podpisano układ między amerykańską instytucją kredytową a syndykatem banków polskich. Wszystkie przekazy ze Stanów Zjednoczonych do Polski będą przechodziły tylko przez tę instytucję amerykańską i w Polsce będą wypłacane przez syndykat bankowy.

Korespondencye.

RYGLICE, p. Tarnów. W obszernej sali teatralnej gmachu tutejszej składnicy Kółek Rolniczych odbyło się w niedzielę 27 lutego b. r. pod przewodnictwem p. burm. Baumruka bardzo liczne zebranie mieszkańców miasteczka Ryglice i okolicznych gmin wiejskich, na którem poseł dr. Antoni M a t a k i e w i c z złożył sprawozdanie z działalności poselskiej.

Nad sprawozdaniem rozwinęła się ożywiona dyskusya, w której zabierali głos naczelnicy urzędu podatkowego Rewakowicz, pocztowego Reichelt, ksiądz proboszcz Wyrwa, kierownik szkoły Wirtel, mieszkańcy Baumruk, Jakób Bojan, Parlewicz, Sikorski i inni. Po wyczerpującej odpowiedzi posła Matakiewicza na powyższe przemówienia mowców, należących do ważnych stronnictw politycznych, z których przebijała gorąca miłość Ojczyzny i gotowość do poświęceń i ofiar, uchwalono jednomyślnie następujące rezolucye:

1. Zgromadzeni wyrażają cześć Naczelnikowi Państwa Piłsudskiemu i uznanie rządowi i oświadczają, że poprą go we wszystkich zarządzeniach, zdążających do uzdrowienia stosunków wewnętrznych i podniesienia powagi Państwa Polskiego.

2. Wzywają Rząd, aby z całą energią prowadził walkę z korupcyą i z żywiołami chcącymi w zdradziecki i zbrodniczy sposób doprowadzić Państwo do ruiny przez wywoływanie w niem zametu i anarchii.

3. Wyrażają cześć ludności Górnego Śląska za jej stanowisko obywatelskie i dążność do połączenia się z Rzecząpospolitą polską.

4. Domagają się, aby z reformy rolnej korzystali bezrolni, małorolni i inwalidzi rolnicy, jak niemniej żądają ukrócenia dzikiej gospodarki leśnej, gdyż w przeciwnym razie ludność zostanie bez opału i budulca.

5. Żądają, aby Rząd w drodze dyplomatycznej zażądał od Stanów Zjednoczonych Ameryki obniżenia należytości od wizy paszportów do Ameryki i by należytość ta mogła być płaconą w markach, a nie dolarach.

6. Domagają się zaprowadzenia wolnego handlu w rolnictwie, przemyśle i kupiectwie, tudzież przydziału koni i narzędzi rolniczych do celów gospodarczych tym, którzy ich niezbędnie potrzebują.

7. Zgromadzeni wyrażają posłowi drowi Matakiewiczowi votum zaufania.

Na zakończenie deputacya rękodzielników ryglickich podziękowała p. Matakiewiczowi za poparcie postulatów stowarzyszenia rękodzielników w Ryglicach. Sekretarz.

NIEDŹWIADA, pow. ropczycki. Już od dawna mieszkańcy tutejszej gminy żalili się na niesumienność miejscowego policyanta i listonosza Józefa Żurawskiego, kawalera 25-letniego, wychowanka i protegowanego p. posła Babicza, piastowca. Od dłuższego czasu ginęły listy amerykańskie, a jeszcze bardziej przesyłane w nich dolary. Wreszcie wyszła na jaw jak „szydło z wora" nieuczciwość Żurawskiego. Pokazało się bowiem, że samowolnie podpisywał recepisy na listy amerykańskie, podpisywał wójta i przybijał pieczęć gminną i tak listy pobierał z poczty, a cały ten trudny proceder uprawiał niestety pod bokiem, a nawet w domu p. posła. Przy rewizyi w domu Żurawskiego znaleziono przeszło 300 różnych listów, nawet z roku 1919, a między nimi polecone listy amerykańskie i zwykłe, recepisy i odcinki z czeków, próżne koperty z listów amerykańskich, oraz flaszeczkę gumy arabskiej, (która łatwo domyśleć się do jakiego służyła celu). Całą sprawę posterunek policyi państw. w Łączkach Kuch. oddał Prokuratoryi i cóż na to wszystko p. poseł Babicz? Ładnego p. poseł gotował Niedźwiadzie kasyera i pisarza. Miałaby gmina z niego pociechę nielada.

Stały czytelnik „Ludu kat."

KROŚCIENKO NAD DUNAJCEM. Każda rzecz ma swój koniec — ale to nie zawsze się sprawdza, ba na ten przykład wiec posła Bochenka w Krościenku całkiem miał n i e s w ó j koniec, a co gorsza, że końca wcale nie było!

Zapowiadany coś ze dwa tygodnie naprzód, zagajony zręcznie po adwokacku przez p. Przybyłę, powinien się był udać, bo początek był niezły, gdyby nie... sam poseł! Po co robić k o m e d j e z p o s ł e m, co nawet porządnie gadać nie potrafi! Poseł Bochenek wyglądał jak chłopak, który się nie nauczył dobrze tego, co mu pan zadał, i plątał się, zacinał, nawracał po 77 razy do tego samego i t. d. Wszystkiego potrosze tykał, o różnych różnościach prawił, ale coś n o w e g o, a l b o s w o j e g o powiedzieć do rzeczy, tego już nie potrafił! Sam też w prostocie ducha, gdy mu wątku brakło, wyznał szczerze, że on miał „o tem samem mówić właśnie, o czem ci panowie przed nim mówili". (No to pocóżeś przyjechał?) To wszystko zresztą mógł sobie opuścić, bo tam na to znowu nikt taki ciekawy nie był. Ale trza było za to o tem powiedzieć, za co bierze te grube tysiące od rządu. Co za nie zrobił dla ludu, dla narodu całego, dla kraju? Na czem

mu schodził ten czas, kiedy w sejmie obrady były. Bo nam to za mało, jak nam na interpelację odpowie, że go wtedy w sejmie nie było (a gdzieś był? a po pensję to się zgłosić nie zapomniszʔ), albo że o takiej ustawie nie wie (a kto ma wiedzieć?) i t. d.

Myśleliśmy z góry, że choć sam pochwalić się będzie umiał zgrabnie, choć niewiele zrobił, a on nawet tego nie potrafił!

Szkoda było doprawdy tego trudu i prawdziwego poświęcenia, z jakiem ratować biednego posła chcieli opiekunowie jego tutejsi p. Przybyło i p. Dziuban, bo zebrani tylko śmiechem i kpinami to jego niby sprawozdanie poselskie przyjmowali!

W końcu cały wiec się rozlazł bez żadnych rezolucyj. Rezolucya: „Precz z senatem“ upadła sromotnie; prócz posła głosowało za nią jakie 5 do 10 rąk. Sprzykrzyło się ludziskom już słuchanie bzdur i jaki taki się zabrał do domu i tak cały wiec się rozszedł. Uczestnik.

KAMIONKA WIELKA koło N. Sącza. Socyaliści nowosądeccy i ludowcy z Mystkowa zowią wieś naszą zacofaną pewnie dlatego, że złożyła na pożyczkę polską więcej, niż inne okoliczne, bogatsze, bo około 200 tysięcy Mk., że posłała do wojska kilku ochotników, kiedy gdzieindziej, jak np. w Mystkowie, było moc dezerterów. A możeśmy i dlatego zacofani, że nie nadstawiamy ucha na wieści, jakie idą od N. Sącza i Mystkowa, tylko słuchamy swego ks. proboszcza, na czem zawsze dobrze wychodzimy, żeśmy nie łakomi na dobra plebańskie, bo owszem jedna gospodyni kilkumorgowe gospodarstwo zapisała na utrzymanie księży. Trafiają się niestety u nas i tacy, co żydom mleko sprzedają; tychby po nazwisku na drugi raz wymienić wypadało. Pod względem oświaty wyprzedzamy także inne wioski, bo mamy różne związki oświatowe, bibliotekę Tow. Oświaty Lud. itd. Choć socyaliści i ludowcy ponieśli już nieraz u nas sromotną klęskę, nasyłają jednak mimo to swych agitatorów, którzy w karczmie (gdyż gdzieindziej nie mają u nas miejsca) wygadują na biedy ludzkie, a kończą zwykle, że temu wszystkiemu winni księża! Tak im oczywiście najwygodniej. Ale każ im to udowodnić — to zdechł pies. My jednak wiemy, co księżom zawdzięczamy i mimo waszych bredni zawsze przy księżach stać będziemy! J. W. parafianin.

Od Administracyi.

Zgłaszającym się nowym prenumeratorom niniejszem uprzejmie donosimy, iż poprzedni numer 11-sty „Ludu katolickiego“ został zupełnie wyczerpany.

Wszystkich Przyjaciół naszego pisma upraszamy o jednanie nowych prenumeratorów i rozszerzanie między znajomymi „Ludu katolickiego“, jedynej chłopskiej gazety katolickiej.

Prosimy też o nadesłanie zaległej prenumeraty i o składki na koszta druku, czyli na t. zw. fundusz prasowy. Koszta druku i papieru są tak wysokie, że tylko ofiary na fundusz prasowy i wielka liczba prenumeratorów ochronią nas przed nową podwyżką prenumeraty. — A więc zyskujcie nowych czytelników! Przesyłajcie składki na wydawnictwo!

„Lud katolicki“ powinien się znaleźć pod każdą chłopską strzechą!

Rozmaitości.

Kalendarz na marzec 1921

(od 20 do 27 marca)

20	N.	**6 Palmowa** Eufemii
21	P.	Benedykta
22	W.	Katarzyny
23	Ś.	Wiktora ☺
24	C.	**W. Czwartek** Szymona
25	P.	**W. Piątek** Zw. N. P. M.
26	S.	**W. Sobota** Emanuela
27	N.	**Wielkanoc.** Jana D.

O POMYŚLNY WYNIK PLEBISCYTU. Kardynałowie Dalbor i Kakowski wydali odezwę w imieniu biskupów polskich, nawołującą wszystkich wiernych do gorących modłów w dniu 20 marca za pomyślny wynik plebiscytu na G. Śląsku.

RODACY Z AMERYKI NA PLEBISCYT GÓRNOŚLĄSKI. Prezes Polskiego Związku Narodowego w Ameryce nadesłał 26.138 dolarów na plebiscyt górnośląski.

HOJNY DAR POLAKÓW Z SYBERYI. Polacy syberyjscy nadesłali dar dla rządu polskiego w postaci 75 kg. złota, co równa się 50 milionom marek polskich. Z udziału austryacko-węgierskiego Banku rząd polski dostał już zaliczkę 7 i pół miliona koron w złocie.

MINISTREM PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ zamianował Naczelnik państwa b. naczelnika wydziału przy Głównym Urzędzie Ziemskim w Warszawie p. inż. Jana Jankowskiego z Nar. Partyi Rob.

WOJEWODĄ KRAKOWSKIM ma zostać dotychczasowy gen. delegat rządu dr. Gałecki.

MILIONÓWKA. Przy ostatniem ciągnieniu milionówki wygrana padła na numer 1,050.459, który został sprzedany do Poznania.

STRAJK ROLNY wyznaczony na 14 b. m. został na skutek rokowań, jakie się toczyły w Ministerstwie pracy, odwołany.

NOWA AGENCYA POCZTOWA. Dyrekcya poczt i telegr. okręgu krak. zawiadamia: Z dniem 1 marca otwarto w Wielogłowach, powiat Nowy Sącz, agencyę pocztową, podległą pocztowemu urzędowi Nowy Sącz. Do miejscowego okręgu doręczeń agencyi należy gmina Wielogłowy z obszarem dworskim, do zamiejscowego gminy Ubiad, Klimkówka z obszarem dworskim, Wielopole z obszarem dworskim, Wola Kurowska, Dąbrowa z obszarem dworskim i Kurów.

WICEKONSULAT AMERYKAŃSKI W KRAKOWIE. Jak słychać w lecie ma być otwarty wicekonsulat Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w Krakowie, celem ułatwienia emigrantom małopolskim formalności związanych z wyjazdem do Ameryki.

PLEBISCYT W WILEŃSZCZYŹNIE został odroczony. Liga Narodów wyraziła życzenie, by w sprawie Wileńszczyzny odbyły się bezpośrednie rokowania polsko-litewskie w Brukseli. Jak można przewidzieć, nie przyniosą one pewnie żadnego wyniku.

W SPRAWIE ZAGINIONYCH ŻOŁNIERZY w wojnie polsko-bolszewickiej udziela informacyi Sekcya wywiadowcza Czerwonego Krzyża w Warszawie, ul. Mazowiecka 0. Adres Państwowego Biura do spraw powrotu jeńców jest następujący: Warszawa, Powązki, Etap.

PODZIĘKOWANIA. Rada gminna miasta Pilzna składa w myśl uchwały z dnia 15 lutego b. r. serdeczne podziękowanie ks. Posłowi Dr. J. Lubelskiemu za skuteczne starania o uwolnienie miasta Pilzna od płacenia hara zu 1.600 K rocznie na szkołę wydziałową, której do dziś dnia w Pilźnie niema. Sprawa ta obijała się od kilkudziesięciu lat po sejmach galicyjskich i parlamencie austryackim, aż ją wreszcie obecnie Ministerstwa za staraniem ks. Posła pomyślnie dla miasta załatwiły.

Mieszkańcy Tuchowa i okolicy składają podziękowanie Posłowi Dr. Matakiewiczowi za wystaranie się o pociąg w odpowiednim czasie dla dzieci uczęszczających do szkół w Tarnowie. Przez to umożliwił P. Poseł kształcenie dzieciom niezamożnych rodziców, których nie stać na utrzymanie syna lub córki w Tarnowie.

RZADKA UROCZYSTOŚĆ. Dnia 15 lutego obchodziła jedna ze służących we dworze hr. Ledóchowskich w Lipnicy murowanej pow. Bochnia 50-lecie swej służby. Wdzięczni chlebodawcy urządzili jubilatce miłą niespodziankę. Po Mszy św., odprawionej przez ks. Prałata Sękowskiego z Wiśnicza, odbierała sędziwa służąca podarunki od rozprószonych po świecie członków rodziny, między innymi błogosławieństwo Ojca św. na godzinę śmierci, uzyskane za staraniem jenerała Jezuitów O. Ledóchowskiego. Rzewna to była chwila, kiedy generał wojsk polskich Ignacy Ledóchowski dziękował jej imieniem rodziny za opiekę w młodości i wierną tyoletnią służbę. Przypomniały się mimowoli dawne staropolskie czasy, kiedy to służba stanowiła jedną rodzinę z chlebodawcami.

OBURZAJĄCE! Już nieraz podnosiliśmy, jak upokarzającą jest dla nas katolików rzeczą, że żydzi handlują tem, co dla nas drogie i święte, a co gorsza, że my takie rzeczy u nich kupujemy. Obecnie donoszą nam z Tarnowa, że żyd Schecuter przy ul. Krakowskiej i inni żydzi sprzedają z okazyi świąt Baranki Wielkanocne. Piętnując ten oburzający fakt, wołamy: Hańba tym katolikom, którzyby te Baranki lub inne dewocyonalia u żydów kupowali!

BAJECZNE ZAROBKI LICHWIARZY. 2 kilogramowy bochenek chleba, zwanego żytnim, którego jakość woła o pomstę do nieba, kosztuje w Krakowie 160—180 Mk. Za chleb rzekomo „pszenny" tj. jasny ze znaczną domieszką mąki jęczmiennej żądają 120 Mk. za 1 kg.

W Poznaniu natomiast 1 kg. smacznego chleba żytniego kosztuje 12 Mk., pszennego 20 Mk.

We Lwowie kosztuje chleb kartkowy 25 Mk. za 1 kg. Szaloną drożyznę chleba w Krakowie tłomaczą czeladnicy piekarscy tem, że zdarzały się wypadki, iż **tutejszy właściciel piekarni zarabiał na wypieku 4 cetnarów mąki, a więc w ciągu 5 godzin, 15 tysięcy Mk.** Nie można wprost pojąć, jak to ludzie mają sumienie robić na nędzy ludzkiej takie interesy!

WRÓŻ POD KLUCZEM. W Krakowie aresztowano niejakiego Wolfa Izraela Cietrzewia, który za wróżenie z kart wyludzał znaczniejsze kwoty od szerokiej, a łatwowiernej klienteli. Porozrzucał on po mieście kartki reklamowe następującej treści: „Przyjechał znany wróż, który zgaduje z ręki mądrości Salomona. Ja zgaduję co było, co będzie i różne interesa. Adres: ul. Brzozowa 18. Izraelowicz".

KOSZTA WYBORU HARDINGA. Z Waszyngtonu donoszą, że specyalna komisya obliczyła koszta wyboru Hardinga na prezydenta rzeczypospolitej. Wynoszą one 10 milionów 300 tysięcy dolarów.

KURS PIENIEDZY Z D. 14 MARCA 1921.

1 Dolar amerykański	850 M.
1 Frank francuski	63 M.
1 Marka niemiecka	13 M.
100 Koron austryackich	115 M.
1 Korona czeska	11 M.

Humor i satyra.

Mądry Namorek uczy chłopów.

P. prof. Namor z W., „zaciekły" bojownik przy piastowskim korytku, miał wiec w H. i poddał pod głosowanie rezolucję „Senat niepotrzebny". Oczywiście rezolucja przeszła „jednogłośnie" (czytaj: jeden głos za nią, a i ten był p. Namora).

Po wiecu wychodzi dwu chłopów i na gościńcu tak sobie radzą:

— Jakóbie, a co to jest ten senat, co my go niby mieli znieść?

— Mój Wojciechu, a dyć sam nie wiem, bo temu prefesorowi ciężko wyrozumieć. Alem tak wymiarkował, że to „hereśt" na chłopów taki, jak „na Wiśniczu" bywał. — (Autentyczne).

SKŁADKI.

Na cele plebiscytowe na Górnym Śląsku. Wojciech Głód ze Szczucina zebrane przy rozsprzedaży tytoniu w hurtowni 1.800 Mk; Parafia Zdrochec 1.514 Mk; ks. Jan Mleczko 1000 Mk; Stanisław Nowala z Marcinko-

wic 100 Mk; Składka gminy Wietrzychowice za inicyatywą p. poczmistrza, naczelnika gminy Józefa Jurka i kilku obywateli 3.860 Mk; Parafia Malechów pod Lwowem 1.374 Mk 50 f; Szymon Sechman od Drużyny Teatru i Chóru włościańskiego w Porąbce uszewskiej z funduszu przeznaczonego na zabawę 500 Mk; Parafia Wietrzychowice 1.966 Mk; Parafia Czermin zebrane w kościele 4.859 Mk; Gmina Czermin składka 2.879 Mk; Gmina Czermin przy spisie majątków 483 Mk; Gmina Otałęż 1021 Mk; Gmina Breń osuchowski 3.100 Mk; Gmina Górki 1.500 Mk; Gmina Łysaków 1.654 Mk; Gmina Wola Otałęzka 954 Mk; Gmina Zięplnów 1.075 Mk. (Razem złożyła Parafia Czermin 17. 525 Mk). Parafia Olesno 2.010 Mk; Parafia Kamienica koło Łącka (składka w kościele) 1900 Mk Dziatwa szkolna 4 kl. szkoły w Starym Wiśniczu 626 Mk; Dziatwa szkolna z Kobyla 176 Mk; Grono nauczycielskie szkoły w Kobylu 250 Mk; Urząd paraf. w Szczurowej składka w kościele 4.945 Mk; Dziatwa szkolna z Mikołajowic wraz z nauczycielstwem 500 Mk.

Odpowiedzi Redakcyi.

Przew. Ks. Baradziej. Widocznie na poczcie wyciągają. Za hojną ofiarę serdecznie dziękujemy. **J. Pierdoś, Jastrząbka nowa.** Po wyrównaniu zaległości zostało ze 100 Mk na 1921 r. 32 Mk, a pren. kwart. wynosi 60 Mk. Jaka do Was poczta: Czarna, czy Lisiagóra? **Jan Kloda, Tuszów narod.** Po książki trzeba się zwrócić do księgarni Gebethnera w Krakowie, Rynek główny 23. **Urząd paraf. Cmolas.** Wysyłamy gazety we środę, więc dojść powinny. Wcześniej wysyłać nie możemy. **Franciszek Łobos, Pewel wielka.** Ogłoszenie takie kosztowałoby najmniej 300 Mk. Po nadesłaniu umieścimy. **Józefa Gargula, Posadowa.** O zasiłek można się starać. Ile dadzą, tego nie wiemy. **Kazimierz Szot, 9. p. ułanów.** Apostol. Modlitwy kierują OO. Jezuici, Kraków, Kopernika 26. Spis naszych książek podamy niebawem w gazecie. Po inne prosimy się zwrócić wprost do księgarni, bo my mimo najlepszych chęci dla braku czasu zajmować się tem nie możemy. **Michał Miłek, Czchów.** Tu tylko ta siostra w Ameryce pomódz może, która powinna pakunek reklamować, bo ma zapewne dowód nadania. Trzeba do niej napisać. My nic nie poradzimy, bo nie wiadomo, przez jakie biuro miała ta paczka nadejść. **J. Ch., Uszew.** Prosimy zrozumieć, że wiersz petitowy to jest jeden rządek bardzo drobnego druku. Takich wierszy było w ogłoszeniu 7½, po 12 Mk. Teraz są ogłoszenia jeszcze droższe. Za życzliwość i rozszerzanie „Ludu katol.“ bardzo dziękujemy. **Ignacy Rzepa, Hojstrup, Dania.** Sprawę opłat przedstawimy posłom naszom. W. Korczakowi gazetę wysyłamy. Co do pieniędzy, nie ma jeszcze żadnego wyjaśnienia. **„Poeta L.“.** Odpowiemy listownie, gdy pan przyśle znaczek pocztowy na odpowiedź. **A. Linowski, Zakościele.** O ile urzęduje jeszcze Powiat. Komisya odszkodowań i przyjmuje zgłoszenia, to można. Kiedy będzie pobór rocznika 1902, nie wiadomo. **Czytelniczki z Tarnowa.** Gdy się tylko przewali mnóstwo materyału z zakresu polityki i innych spraw na czasie, będziemy dalej drukować powieść „W Barciach“. Prosimy o cierpliwość. **P. M. Polaczek.** 1000 Mk otrzymaliśmy. O zmianie ceny zawiadomimy interesowanych. **Hon. Kamińska.** Na ogłoszenie takie trzebaby nadesłać 120 Mk. **Kasper Hama, Markowa.** Pieniądze otrzymaliśmy. Za rok 1920 należy się nam jeszcze 26 Mk 70 f. **St. Cendrowski, Horożanka.** Pieniądze nadeszły. **Czytelnia ludowa, Golcowa.** Rachunek za r. 1920 zupełnie wyrównany.

Gminny Związek S. K. L. w Ostrowach tusz. Odpowiedź na drugi protest mieliście w 11 nrze „Ludu katolickiego“. Szczęść Wam Boże w dalszej pracy organizacyjnej. — **Wojtusiowi z Jodłownika.** Ten sam i poleca się łaskawej pamięci. — **Ks. Jan Chmiel:** Korespondencyę musieliśmy nieco skrócić dla braku miejsca. Protest jest już nieco spóźniony, ale zachowamy go na odpowiednią chwilę.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie przyjmuje odpowiedzialności.

20 MINUT OD TRAMWAJU we Lwowie zaraz kupić można 20 morgowe gospodarstwo z budynkami, 2 krowy, 2 konie, inwentarz martwy, 2 morgi starszego lasu, szkoła polska i kościół w miejscu. Żądana cena kupna 7.000 dolarów albo w markach według kursu. — Bliższych informacyi udzieli Dr. Jan Dziurzyński we Lwowie, plac Bernardyński l. 11.

ZGUBIONE PAPIERY WOJSKOWE wystawione na nazwisko Czesław Wódka z Miechowic wielkich, pow. Dąbrowa, unieważnia się.

UNIEWAŻNIA SIĘ zgubione dokumenty wojskowe Ludwika Mandziary z Miechowic wielkich, powiat Dąbrowa.

WAŻNE DLA POWRACAJĄCYCH Z AMERYKI!

Zaraz kupić można o glebie pszenicznej, przy gościńcu i blisko kolei w powiecie Sanockim położony bardzo piękny folwark, obszar 100 mg., a w tem 2 mg. ogrodu owocowego, reszta rola, wszystkie nowe, bardzo porządne budynki, oziminy 13 mg. pszenicy, 7 mg. żyta, dodaje się część nasion wiosennych i inwentarza żywego.

Cena kupna po 200 dolarów za mórg razem ze wszystkiem ze zamianą na Marki polskie.

Możliwą jest także zamiana tego folwarku na las z ziemią albo za sam drzewostan.

Bliższych informacyi udzieli Dr Jan Dziurzyński we Lwowie, plac Bernardyński L. 11.

DOM PARTEROWY, duży o 6 ubikacyach, nowopostawiony, z dobrego suchego materyłu drzewnego, z dużym ogrodem owocowym i polem, przy mieście Dąbrowa koło Tarnowa, z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. Wiadomość w Radzie powiatowej w Dąbrowie.

ZAKŁAD
ŁAKIERNICZO-POWOZOWY
Juliana K. Jacobiego W TARNOWIE UL. CHYSZOWSKA 361

Przyjmuje wszelkie reperacye powozów i wozków. — Ma na składzie:

gotowe powozy, wózki i t. d.

Adres telegr.: JACOBI, TARNÓW.

Spółka roln.-handl. **„Żniwo"** w Dębicy
nabyła **większą ilość**
wyborowych nasion ogrodowych
i poleca takowe po cenach umiarkowanych. — Zgłoszenia pod adresem: **„Żniwo", Dębica.**

Papier szklany, papier szmerglowy
hurtownie poleca.
Na prowincyę wysyłka odwrotnie.
J. Berbeka, Kraków, Pl. Marjacki 3 l. p.

CZYTAJCIE!

Czemu palicie śmierdzący tytoń? Czy wiecie, że tytoń nie wyprawiony jest bardzo dla zdrowia szkodliwy? Będziecie mieć dobry tytoń, jeżeli sobie sprowadzicie odemnie nasienia prawdziwego tureckiego tytoniu. — Tytoń nie będzie dla zdrowia szkodliwy i nie będzie śmierdział w paleniu, jeżeli liście tytoniu będziecie umieć wyprawiać. Nauczycie się tytoń hodować i liście wyprawiać, jeżeli sobie sprowadzicie odemnie książeczkę napisaną przez fachowca: „Jak się tytoń hoduje, uprawia i jak się wyprawia liście tytoniu na papierosy i do fajki". Porcya tytoniu (na mórg) kosztuje z książką i opłatą poczty Marek 140.—. Poślijcie pieniądze naprzód, bo za pobraniem drożej. — Możecie u mnie dostać dobrych nasion ogrodowych: kapusty, buraków, marchwi, pietruszki, fasolki, groszku, ogórków, dyni melonowych, kukurudzy jadalnej, bobu olbrzyma, cebuli, gorczycy, pomidorów czerwonych, sałaty, rzodkiewki, rzepy białej i czarnej, oraz dla pszczelarzy, nasienia melisy, szałwi i rumianku lekarskiego (prawdziwego). Nasiona wysyłam w najmniejszych porcyach po 20 Marek. Zamawiajcie razem, a wypadnie Wam taniej. Spieszcie się bo już czas a i nasion może braknąć. Adresować: St. Wójcikiewicz, Przeworsk, (Małopolska).

Druki reklamacyjne

sporządzone według wymagań władz wojskowych są do nabycia w Administracyi „LUDU KATOL." w Krakowie i w Filii Administracyi w Tarnowie, ul. Chyszowska 5, po 20 Mk za egzemplarz.



Najlepsze szwedzkie wirówki do odtłuszczania mleka
„DIABOLO"
od 40 do 500 litrów na godzinę.
Parniki do parowania ziemniaków
„ARTERHA" i „VENTZKI"
od 35 do 190 litrów pojemności,
poleca
Skład fabryczny maszyn mleczarskich
w Warszawie, ul. Hoża 5

czwarty dom od placu Trzech Krzyży, telefon 190—56. Wysyłamy do każdej stacji kolejowej. Cenniki na żądanie. Specyalna oliwa i wszelkie części składowe do wirówek. Alfa-Lawal, Diabolo, Kometa i t. p. zawsze na składzie. Naprawy na miejscu.

NAJLEPSZE NASIONA
warzywne, kwiatowe i pastewne — poleca:
SKŁAD NASION **„ZAGON"** SPÓŁKA Z OGR. POR.
Kraków, ul. Basztowa 17.
Na żądanie wysyłamy cenniki.

TANIA SKÓRA TANIA SKÓRA

DLA ZIEMIAN!

Małopolska Fabryka skór i pasów — pod firmą:

BRACH, DZIKOWSKI i Ska w Tarnowie

zamienia skóry surowe na garbowane tego samego gatunku w możliwie najkrótszym czasie.

UNIEWAŻNIA SIĘ dokumenty wojskowe Piotra Krzaka z Wierzchosławic, pow. Tarnów, skradzione w Tarnowie 27 lutego b. r.

Protezy i szczudła

czyli sztuczne ręce i nogi dla amputowanych.



Bandaże przepuklinowe (bruch). Korektory przeciw zgarbieniu i skrzywieniu. Podpaski gumowe dla kobiet w ciąży, po połogu i dla oberwanych. Bandaże przeciw wypadan u macicy. Dyskretne moczniki gumowe dla osłabionych na pęcherz mężczyzn, chłopców i kobiet. Bandaże na żylaki nóg. Podkładki pod płaską stopę t. j dla chorych na nogi z powodu t. zw. „platfusu“.

Przyjmuje się też reperacje.

M. L. POLACZEK,

SAMBOR 207.

Bogato ilustrowane cenniki za nadesłaniem 20 Mk.

KARAS

Zakład portretowy

KRAKÓW, Czarnowiejska Nr. 5

wykonuje **portrety** z każdej fotografii czarne, sepią i kolorowane pastelą starannie z poręczeniem za wierne podobieństwo.

Katalogi na żądanie.

WAZNE P. T. ROLNICY!

Z powodu trudności przewozowych oraz braku wagonów najwyższy czas zamawiać obecnie pod zasiewy wiosenne i jesienne z braku innych nawozów, by takowe na czasie otrzymać, **Kainit, Sole** potasowe wysoko procentowe. **Gips** nawozowy, bardzo skuteczny nawóz, nadający się pod wszystkie uprawy i do każdej gleby. Dostarcza tylko całowagonowe wysyłki każdego gatunku. — Materyały budowlane: **Wapno, Cement, Gips** murarski i sztukaterski, **Dachówkę** asbestową „**Asbit**“ i t. p. wszystko tylko w ładunkach całowagonowych. **Koniczynę** czerwoną i **Tymotę** i inne nasiona częściowo z szybką dostawą poleca firma:

JAN BODUCH

Hurtowna sprzedaż

oraz skład nasion i nawozów sztucznych

Żywiec, Rynek l. 22,

obok kościoła farnego.

Znane ze swej dobroci

Barwniki „KOLORYT“

do domowego farbowania tkanin, poleca

Towarzystwo „KOLORYT“ Warszawa, Chłodna 36.

Odpowiedzialny redaktor: Ks. Franciszek Mirek. Wydawca: Związek katolicko-ludowy.
Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.